

TOMIK WIERSZY:
LIRYKI, EROTYKI I INNE PIERDOŁY

a'mada

Przelotny deszcz

Drżysz pod osłoną nocy
W niepewności czekając
Tęsknisz do jednej z tych chwil
Gdy Twe dłonie w gorączce szukały
Kilku chwil zapomnienia
Które dziś wspomnieniem się stały
Więdącym podczas suszy

W otchłani zmysłów

U stóp niebo
W górze wirujące gwiazdy
Zatracony w czasie
Bezwiednie opadasz
Marząc o śnie

Potargane myśli nadeszły
Co każdą chwilę uniesienia
W ciemności zamykają

Zaszyte serca

Znów plotą swą nić,
Do walki śmiałka szykując,
Co mieczem zwycięża,
By od ciosu zginąć.

Fortuna mu sprzyja,
Lecz los w nieskończoną silnię,
Swe tryby zamienia,
Pochyliń się staje, donikąd.

Machina ruszyła,
Raz wdzięcznym uśmiechem,
To krzywym spojrzeniem obdarza.
Mężczyzna gotowy,
Zna drogę, więc kroczy,
Choć kłody pod nogi wyrzuca.

I tak, i nie, On wie,
Że trzeba brnąć dalej,
Rozerwać wspomnienia,
Co cicho przypominają,
Jak kończą się bitwy,
Z machiną, co serce musi urodzić.

Kaszalot

Duży, niemądry,
Silny i wytrwały,
Waleczny, lecz niedojrzały.

Nagi, bez kołdry,
Sunie wyniośle, z przewagą,
Choć nie ze zniewagą.

Gładki, umyty,
Modny, bo w bieli,
Lecz nie po kąpieli.

W toni ukryty,
Szuka zdobyczy,
Swojej kałamarnicy.

Epicka pustka

Drwal opuszcza dom swój,
W ciemny las idąc.

Na rozstaju dróg staje,
I siekierę wyciąga.

W smętną zadumę popada,
Co nie trwa zbyt długo.

Wtem rzecze na głos:
„Którąkolwiek drwalu drogę wybierzesz,
I tak kłodami będzie usłana.”

Skręca, a drzewa nad nim się uginają,
Kusząc, by zabrać je do domu,
Gdzie ciepłem odzieją i zapachem otulą,
Smętną zimę odgonią..
I w popiół się zmieniają..

Woda w oku

Cukrem bądź - mówią,
A ja pieprzem być wolę.
Brzoskwinką, cytrynką,
A może mandarynką?!
Słoneczkiem na niebie,
Nienawidzę siebie..
Kwiatuszkciem, pączuszkciem,
Wielkim kurna brzuszkiem.
Nadzieją, podporą,
Chyba wielką zmorą.
Mądrą lecz spokojną,
To się skończy wojną!
Wodą co wypełnia świat cały,
Wodą, to mi zaszły gały.

Krótkonoc

Krasny staw,
Krasna jagodzianka,
Lecz młodzian osowiały.

Ona wpław,
Bez ubranka,
A on stoi osłupiały.

Woda w dziób,
Dziewka chlup,
Młodzian się w głowę puka.

Będzie grób,
Ot co, trup,
Bo grabarz miłości nie szuka.

Czarne myśli

Zaplątane, pogmatwane
By niemocą dopaść nocą
Dniem się sycą

Winorośle bezowocne
W pusty kielich leją wino
Nieme kino

By w ich uścisk
Wpaść w podzięcie
Podkładają nogi, ręce

Każda inna, choć niewinna
Ogniem strawi
I już nigdy nie zostawi

Droga do domu

Każda kropla spada cierpko,
Letnia suknia więdnie.
Zapadają się rozterki,
Puste serca bledną.

Wśród gałęzi uwikłany,
Jasny kasztan tkwi uparcie.
Już skorupa niepotrzebna,
Lecz do wiosny czekać musi.

Drzewo więdnie, owoc spada
Na marmury
Na granity
Na mą ziemię.

Kryształowe serca krwawią w blasku świec,
Marmurowe twarze skrzą się w kroplach łez.
Ażurowe dłonie puchną w barwach róż,
Diamantowe oczy płoną w tępym bólu.

Pies Olsen

Paczka jest niewielka
I trochę uboga
Lecz nad wyraz droga

U Twych wrót stanęła
Głośno ktoś zapukał
Ciebie właśnie szukał

Potwierdzenie czeka

Odbiór osobisty

Czas podpisać listy

Ciaży w Twoich dłoniach

Taśmą oblepiona

Wstążką ozdobiona

Z ciekawością patrzysz

Co tam w środku kryje

A tam - same kije...